WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 80. Bochum, sobota, 10 lipca 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Geesthacht. Dnia 26 czerwca odbyło tow. polsko-katolickie pod opieką św. Józefa walne posiedzenie w hotelu Majera. Członkowie zebrali się bardzo licznie, przybył też nasz ks. Swider, który jest założycielem tow. Ks. Swider przemówił bardzo pięknie do członków, za co mu też wszyscy serdecznie podziękowali i na jego zdrowie toast wznieśli. Dnia następnego odprawił ks. Swider Mszę św. na intencyą tow. Jako w 3 rocznicę istnienia uradziło towarzystwo odprawić zabawę na dniu 8 sierpnia na sali p. Majera, na którą zaprasza tow. polskie z Hamburga i Bergedorfu. Sprawozdanie: od 24 czerwca roku zeszłego aż do 24 czerwca roku bieżącego było dochodu 145 marek 80 fen., rozchodu 75 mr. 25 fen., pozostaje w kasie 70 mr. 55 fen. Zarząd wybrano dotychczasowy. Pan S. Nowak jest więc prezesem, M. Wyrwiński, zast. T. Pikarski sekret., M. Pietrowski zast., W. Kurz skarb., M. Krysicki zast., K. Kajczyk, St. Bąkowski rewizorami kasy, J. Marciniak bibliotekarzem, B. Nowak zast., kolektorem S. Nowak. Listy do tow. prosimy nadsyłać na ręce sekretarza.

Sylwester Nowak, prezes. Tomasz Pikarski, sekretarz.

Berlin. Komitet kolonij wakacyjnych zakończył tegoroczne swoje czynności. Onegdaj, w poniedziałek, 78 dzieci opuściło rozpalone mury berlińskie, ażeby przez czas wakacyjny po części u krewnych w kraju, po części w ofiarowanej im gościnie u obcych w Księztwie, zaczerpnąć świeżego powietrza na wsi. Kto miał sposobność widzieć na dworcu rozpromienione twarzyczki małych naszych podróżników, którzy bez pomocy komitetu nie mieliby okazyi wydobyć się na dłuższy czas na łono natury, ten dopiero ocenić potrafi wielką zasługę, jaka się należy tym z naszych współobywateli, którzy nie zrażając się żadnemi trudnościami ani przykrościami, nie szczędząc pracy i czasu, nie ustawają w szlachetnym swym zapale i staraniach około dobra i rozwoju naszej dziatwy.

Pomnik Kościuszki w Ameryce. Pan Kazimierz Chodziński, utalentowany artysta-rzeźbiarz, powrócił z Chicago, gdzie bawił przez kilka tygodni dla układów w sprawie wykonania pomnika Kościuszki. Na ten cel od szeregu lat zbierane są składki między Polakami w Chicago. Na czele komitetu, złożonego z 8 członków, stoi p. Brodowski, prezes „Związku narodowego Polaków w Ameryce“. Dotychczas zebrano 60,000 mr. Przed kilku laty komitet rozpisał konkurs, na którym otrzymali nagrody artyści rzeźbiarze Barącz i Marconi. Konkurs ten nie doprowbaził jednak do żadnego skutku. Obecnie otrzymał zaszczytne zamówienie p. Chodziński na podstawie nadesłanego projektu. Projekt przedstawia Kościuszkę na koniu, wspinającym się na złom skały. Bohater w mundurze amerykańskiego jenerała, z głową odwróconą, jakby wiódł do boju żołnierzy, trzyma w dłoni podniesioną szablę, wskazując nią drogę przed siebie, jakby wołał: „naprzód! za mną“. Pomnik będzie miał 28 stóp ameryk. tj. 8 metrów wysokości; podstawa z granitu, figura z bronzu. Kosztorys 80.000 mr. Odsłonięcie pomnika odbyć się ma 3 maja 1899.

Polityka w szkole.

W Złotowie odbyła się w przeszłym tygodniu konferencya nauczycieli tamtejszego okręgu, na której miał wykład o „pielęgnacyi niemczyzny w Prusach Zachodnich przez nauczycieli szkół ludowych“ nauczyciel z nazwiskiem wcale nie dowodzącem praniemieckiego pochodzenia, p. Kalinowski z Krojanki. Korreferentem był nauczyciel Rosenow z Kleszczyna. Obaj mówcy rozwodzili się, iż Prusy Zachodnie od najdawniejszych czasów były krajem niemieckim (!!!) i że dopiero od pokoju toruńskiego pod panowanie polskie się dostały i przez 300 lat pod niem zostawały. Temu też przypisać można, iż prowincya nasza jest zamieszkaną przez pewną ilość (!!!) po polsku mówiących ludzi, którzy są albo potomkami Polaków przybyszów w te strony, lub też Niemców, którzy do polskości przeszli!

Jeden z prelegentów zawyrokował(!), „iż po polsku mówiący mieszkańcy Prus Zachodnich muszą powrócić do niemieckości“ (!!).

Rezolucye zaś powzięte na owej konferencyi brzmią tak:

„Pielęgnowanie niemczyzny w Prusach Zachodnich koniecznem jest z powodów historycznych (!), ekonomicznych (!), towarzyskich (!) i państwowo obywatelskich. Nauczyciel ludowy jest ważnym czynnikiem niemczyzny (!!). (Nam się zdaje, że ma być czynnikiem wychowawczym! Przyp. Red.). Nauczyciel musi pielęgnować niemczyznę przez udzielanie odpowiedniej celowi nauki języka niemieckiego i innych przedmiotów, dalej przez zakładanie niemieckiej rodziny (!), przez stałe używanie języka niemieckiego w rodzinie i przez wzorowe niemieckie (?) gospodarstwo, wreszcie przez odpowiednie oddziaływanie na poszczególne rodziny, przez współudział w uroczystościach patryotycznych i w towarzystwach, przez zakładanie bibliotek szkólnych i ludowych i przez czynność swoją w szkołach uzupełniających.“

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Z Malborka donoszą „Danz. N. Nachr.,“ iż przed kilku tygodniami odbyło się w Malborku, słuchajcie! — tajne zebranie Polaków (!), w którem brali udział Polacy z różnych okolic Prus Zachodnich. Jestto jedna z tych podłych denuncyacyjek, któremi to brukowe pismidło gdańskie, jeden z organów hakatystowskich, wcale nie pogardza. Przypomnijmy tylko kłamstwo, przez tenże „blatt“ w świat puszczone, jakoby Piotr Łepek z Łąskiego pieca po wyborach w Swieckiem rozwalił czaszkę Niemcowi. Kłamstwo to teraz dopiero odwołały „Danz. N. N.“ zmuszone wynikiem śledztwa.

Na Sztywkach pod Toruniem popękały mury domostw, wskutek wstrząśnienia, spowodowanego strzelaniem z ciężkich dział na placu ćwiczeń artyleryjnych przy Podgórzu, tak, że mieszkańcy zmuszeni byli opuścić mieszkanie.

W Toruniu odbył się zeszłej niedzieli 25letni jubileusz tamtejszego towarzystwa Przemysłowego w połączeniu z naradą przemysłowców. Zebrało się około 300 uczestników, między nimi byli kupcy, rzemieślnicy, przemysłowcy polscy, także trzech polskich posłów. Oprócz dwóch panów (Berkana z Berlina i Chrościelewskiego z Gietrzwałdu) byli wszyscy uczestnicy z Prus Zachodnich i Poznańskiego. Rano odprawiła się uroczysta msza święta na intencyę zjazdu, następnie oglądano zabytki starożytne i pamiątki toruńskie. Po obiedzie o 4 rozpoczęło się zebranie, na którem wykłady mieli ks. prob. Batke z Radomna i p Nowicki z Chełmna.

Szombruk. Ks. prob. Erdman zlecono inspekcyą szkólną nad szkołami tutejszej parafii.

Elbląg. Polityka kwitła na zjeździe śpiewaków niemieckich, który odbył się ubiegłej niedzieli w Elblągu: rozprawiano dużo o niemieckim „Vaterlandzie“ i o pielęgnowaniu „kultury“ niemieckiej na „kresach wschodnich.“ Nawet nadburmistrz elbląski witał śpiewaków niemieckich wysokopolityczną przemową, przypominając, że w czasach rozbicia narodu niemieckiego pieśń niemiecka budziła myśl jedności i przyspasabiała założenie cesarstwa, dziś zaś pieśń ta rozpala serca niemieckie miłością ku najwyższym dobrom i ku ideałom narodowym. Nadmienić należy, że wszędzie powiewały chorągwie czerwono-białe (barwy Elbląga), uznane przez Hakatystów za rewolucyjne!

Zybork. 7letnia pasierbica posiedziciela Reis z Frankenau przyszedłszy dnia 26 czerwca w południe ze szkoły, usnęła w sieni i mimo budzenia śpi dotąd bez jadła i napoju. Gdy ją się poruszy, otworzy oczy, odpowiada też kilka słów, ale następnie znowu usypia. Jest to stan chorobliwy, na który lekarze poradzić nie umieją.

Olsztynek. Dnia 30 czerwca utopiła się 20letnia panna Łaskawa z Wilamowa w jeziorze Mieleńskiem. Umiała ona dobrze pływać i chciała urwać kilka róż wodnych, ale zielsko tak się około niej okręciło, że później nawet ciało jej z trudnością tylko zdołano z wody wydobyć.

Szczytno. W Kolonii (Grynwalde) wybuchł zeszłej środy ogień, który zniszczył budynki gospodarskie i mieszkalne posiedzicieli: Buchaj, Biber, Kłosek, Kroll, Kalisz, Kelch i Reiczig.

Pierwszy proces z powodu wyborów w powiecie świeckim. Z Swiecia piszą do „Gaz. Gdańskiej“: „Sprawą z zeszłorocznych wyborów do sejmu w dniu 31 marca zajmował się sąd ławniczy zeszłego tygodnia. Po wyborach zeszli się w gościncu polscy wyborcy, pomiędzy nimi robotnicy Józef Lutowski i Tomasz Pstrąg z Łońskiego pieca i dwaj Niemcy, chałupnik Hermann Strehlau i Richard Motzkus. W czasie pijatyki przyszło pomiędzy nimi do kłótni o wybory i wiarę, która się zakończyła ciężkiem poranieniem Motzkusa. Sąd, nie przyznając żadnych okoliczności łagodzących ze względu na to, że czyn podyktowany był przez nienawiść narodową, skazał Lutowskiego na 3 miesiące i 2 tygodnie więzienia, Pstrąga zaś na 30 mr. kary. Prokurator za-

znaczył, że trzeba koniecznie winnych dotkliwie ukarać, aby zapobiedz w przyszłości niebezpiecznemu położeniu, w jakiem się znajdują niemieccy wyborcy w czasie wyborów wobec Polaków. — Wyroku krytykować nie wolno. Przebieg tej sprawy jest o tyle ciekawy, że zaszła bójka, potem się pogodzono, a następnie dopiero sprawa przyszła przed sąd, o co się ktoś widocznie postarał.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Z pod Miłosławia piszą do „Dzien. Berl.“: „Pojutrze, w poniedziałek miała się odbyć w Miłosławiu majówka Towarzystwa Przemysłowców. Władze zakazały jej bez podania powodów. Mówią, że powodem zakazu było niebezpieczeństwo szkarlatyny, ale to pewnie bajka, bo przyzwolono odbyć w przyszły poniedziałek, dnia 12-go bm. wycieczkę niemiecką, a nie podobna przypuszczać, aby Niemcy odporniejsi byli na tę chorobę, albo władze mniej dbały o ich zdrowie. Po prostu w zakazach tych powtarzających się w całem Księstwie, jest system widoczny. Jeszcze przed wydaniem zakazu upewnili się Niemcy u właściciela Miłosławia, że pozwoli im odbyć majówkę w swoim lesie; można jednakże spodziewać się, że po tem, co się stało, p. Kościelski cofnie dane zezwolenie. Czasby był, abyśmy nauczyli się zastósowywać stare nasze przysłowie: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“.

Inowrocław. Zarząd tutejszego towarzystwa Przemysłowców wystósował był, z powodu zabronienia pochodu podczas uroczystości 25-letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa, zażalenie do prezesa rejencyi w Bydgoszczy. Onegdaj nadeszła odpowiedź, podpisana przez p. Tiedemanna, że policya tutejsza słusznie zabroniła pochodu, ponieważ obawiano się zakłócenia porządku publicznego“. Do wydania zakazu uprawniał policyą § 9 rozporządzenia z dnia 11 marca 1850 roku. Szkoda wielka, że ani policya tutejsza, ani p. prezes rejencyi nie chcą wyjawić, jakiego to zakłócenia porządku publicznego się obawiali i co wywołało właściwie tę nagłą obawę? Gdy przed 6 laty zabroniła policya w Raciborzu polskiego teatru amatorskiego i także się taką obawą zasłaniała — i gdy nawet naczelny prezes prowincyi zakazu cofnąć nie chciał, uczynił to najwyższy sąd administracyjny. Przed sądem tym twierdziła policya, że teatra takie zwabiają do miasta dużo okolicznej ludności polskiej, więc łatwo przyjść może, zwłaszcza wobec podniecenia uczuć narodowych, do wykroczeń i zaburzeń. Sąd atoli orzekł, że „dieses anzunehmen, war kein Grund vorhanden“. ponieważ przy innych podobnych zabawach względnie teatrach nigdy nic podobnego się nie wydarzyło i przyznał nawet urządzającemu teatr Towarzystwu prawo do skarżenia policyi o zwrot kosztów, powstałych z powodu nieodbycia się już przygotowanego teatru. Ciekawi jesteśmy, czy najwyższa ta instancya dziś takiemi samemi jeszcze kieruje się poglądami i zapatrywaniami.

Ujście. Burmistrzem Ujścia obranym został przewodniczący biura we Wągrówcu p. Beyer, Polak. Naczelny prezes nie potwierdził wyboru. Czytelników z Ujścia prosimy o podanie bliższych przyczyn tego niepotwierdzenia.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Wietowieś. 1-go lipca r. b. obchodziliśmy tu uroczystość srebrnego jubileuszu przew. ks. prob. Gansa.

W **Kamionce** pod Mikołowem zaszło pożałowania godne nieszczęście. Robotnik leśny, Kuźnik, wciągał z swą żoną na nową stajnię belki, gdy nagle kilka belek się osunęło i przydusiło swym ciężarem obydwóch. Tak mąż jak żona odnieśli bardzo ciężkie rany i prawdopodobnie nie uda ich się przy życiu utrzymać.

Grocholub pow. prudnicki. W piątek w nocy przeciągała nad naszą wsią wielka burza. Piorun uderzył w topól stojącą przed domem mieszkalnym wdowy Gawlicy, przeskoczył na drewniany budynek i zapalił go. Prócz domu spaliła się stajnia i stodoła. Ludzie zdołali zaledwie uratować życie. Wszystkie sprzęty, 2 krowy i kury padły pastwą płomieni. Poszkodowana miała tylko budynki zabezpieczone.

Bytom. Dziewiętnastoletnia córka górnika Brüuzra z Rozbarku chciała się koleją uliczną udać do Królewskiej Huty i wchodziła do wagonu właśnie w chwili, gdy pociąg ruszył. Ponieważ nie uchwyciła się należycie poręczy, spadła na ziemię i uderzyła się tak mocno, że straciła przytomność. Odniesiono ją do domu i tam nazajutrz umarła. Przy wchodzeniu do wagonów, trzeba być zawsze bardzo ostróżnym, a jeszcze więcej przy wychodzeniu, a już nigdy nie zeskakiwać z wagonu podczas jazdy.

* Z innych dzielnic Polski.

Cud w Częstochowie. Na odpowiedzialność „Gazety Ostrowskiej,“ której czytelniczka bawiła podczas święta św. Piotra i Pawła na Jasnejgórze, podajemy z jej listu co następuje: „W dzień po przybyciu mojem do Częstochowy przyszła kompania z Grabówca. W tłumie wiernych było także dziewczątko mniej więcej 13 lat liczące, lecz niestety bardzo nieszczęśliwe — bo niewidome. Kompania ta przybyła w intencyi uproszenia wzroku temu nieszczęśliwemu dziewczęciu. Nie zawiodła nadzieja uczestników tej kompanii; Bóg miłosierny wynagrodził im tę ofiarę, bo dziewczątko odzyskało wzrok za przyczyną tej Pocieszycielki strapionych. Oprócz tego dał się pewien żyd w młodszym wieku ochrzcić, a wkrótce potem przystąpił do Stołu Pańskiego.

Marya A.......

Wiadomości ze świata.

Z Pomorza nadchodzą od czasu do czasu wiadomości, które pozwalają zrobić sobie obrazek tego, co by się działo, gdyby projekt ustawy Zedlitza stał się prawem. W niedzielę np. miał wolnomyślny poseł Rickert wygłosić w Schlawe mowę polityczną. Starano się długi czas próżno o salę; nareszcie postanowiono odbyć zebranie w restauracyi „Gasthof zur Eisenbahn.“ Burmistrz miasta poświadczył zwołującemu zebranie, redaktorowi Brandtowi, że zameldowano je prawidłowo. Po kilku godzinach pojawił się jednakże u właściciela restauracyi woźny policyjny z namową, aby odmówił swej sali na zebranie, przyczem wyraził się pomiędzy innemi w sposób następujący: „Możesz pan robić, co się panu podoba, ale jeżeli pan postawisz na swojem, to zobaczy pan, że i my postawimy na swojem!“ Wobec tego nacisku cofnął właściciel sali zezwolenie na odbycie zebrania w jego lokalu. Redaktor Brandt był bez wiedzy woźnego policyjnego świadkiem całej rozmowy. Nie wiedząc o tem, zaprosił go burmistrz po kilku godzinach do siebie i oświadczył, iż nie może zezwolić na zebranie, które ma się odbyć

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

Łkanie niewieście przerwało słowa pana Jana, on umilkł i spojrzał ze smutkiem na żonę, która twarz w dłoniach ukryła.

— Taką dolę zgotowaliśmy naszym dzieciom — dodał i głowę zwiesił na piersi.

— Te dzieci naprawią złe, które popełnili przez nieświadomość ich ojcowie — odezwał się Tomasz — otrzyj łzy mamo, ty płakać nie powinnaś, tyś nauczyła nas kochać naszą ziemię i braci naszych wszystkich, zarówno bogatych, jak ubożuchnych, słabych i nędznych.

To powiedziawszy, przykląkł u jej nóg, odjął ręce od jej twarzy i do ust przycisnął.

— Są występni, ale są i zacni w naszym narodzie — mówił dalej — ci wskrzeszą cnoty zamarłe, my im pomożem i nie zziszczą się słowa księdza Marka. Pobłogosław mi matko, abym spełnił pragnienia, jakie mam w sercu.

— I mnie pobłogosław także mateczko, mówisz zawsze, że wpływ kobiety ma ogromne znaczenie w kraju — odezwała się Ewa — ja chcę być pożyteczną Polsce.

To rzekłszy, ujęła siostry za ręce i przyklękła z niemi u nóg matki. Julek przysunął się do nich nieśmiało.

— Nie odpychajcie mnie — rzekł — chcę być z wami.

Wzruszony tą sceną pan Jan przystąpił do żony i oboje rozpoztarli dłonie nad głowami klęczącej u ich nóg gromadki.

— Boże Abrahama, Boże Izaaka i Jakóba — rzekł uroczystym głosem ojciec — czuwaj nad dziećmi naszemi, by nie zatraciły cnót, jakie wszczepiliśmy im w serca, by siali je między tymi, którzy je pogubili; dozwól, by córki nasze rozkrzewiły wśród kmieci naszych miłość swej ziemi, by syn nasz i synowie sąsiadów naszych kraj swój ze swarów domowych i obcej opieki wyzwolili.

— Amen! — uroczystym głosem zakończyła błogosławieństwo męża pani Garbińska.

II.

W całem Lubelskiem nie było dworu z takim zbytkiem urządzonego, jak w Sobotówce. Ciężkie, jedwabne materye i gobeliny drogocenne kryły ściany buduarów, w salonach marmurem były wyłożone, posadzki mozaika zdobiła, sufity, freski lub rzeźby; w ogrodzie widziałeś szpalery strzyżone, kamienne posągi i fontanny szemrzące cicho... wspaniała to była rezydencya. W sąsiedztwie szeptano jednak po cichu, iż Rzepicki, właściciel Sobotówki, przepychem, jakim się otaczał, chce zamydlić sąsiadom oczy, by zatrzeć w ich pamięci swą przeszłość... Różne rzeczy o nim opowiadano. Spekulacyami dorobił się podobno majątku, dziad jego był Niemcem, kolonistą we dwsi sąsiedniej, wózkiem przyjechał z całą rodziną z Prus do Lublina. Wszystkie te pogłoski nie ubliżałyby panu Rzepickiemu, gdyby nie dodawano do nich, że spekulacye, jakie prowadził, były nieuczciwe, że on sam sprzyja wrogom kraju, a przytem gnębi włościan, iż żona jego ze zgryzot umarła: że córkę jedynaczkę wychowuje na lekką i płochą kobietę, a całem szczęściem dziecka jest, że w domu mieszka ciotka nieboszczki, pani Seweryna Szamota, zacna wielce niewiasta.

Co prawdą, a co fałszem było w tem opowiadaniu, kroniki tego nie sprawdziły, to tylko jest pewnem, że pan Rzepicki nigdy nie posiadał miru pomiędzy bracią szlachtą i że zdobywać go sobie musiał festynami, ucztę Wierzynka przypominającemi, jakie na cześć sąsiadów od czasu do czasu wyprawiał. Ot, niedalej jak wczoraj, sprosił do siebie dziatwę sąsiedzką i na cześć swej jedynaczki Beatryczy, liczącej lat czternaście, wieczór kostyumowy wyprawił. Około sto dzieci zebrało się u niego, drugie tyle starszych, którzy przyjechali przypatrzeć się uciesze dzieci, kapela huczała do samego rana, młodzież przebrana za Francuzów, Włochów, Hiszpan, Szwedów i t. d. hulała wesoło do jasnego dnia. Dziewiątą wskazywała wielka klepsydra, stojąca na staroświeckiej szafie w gabinecie pana domu, gdy ostatnie pojazdy wyjechały z Sobotówki, uwożąc znużonych bohaterów i blade od tańca bohaterki. Pan Rzepicki nie myślał jednak o spoczynku; był on zapamiętałym graczem w warcaby, kilku sąsiadów zostało jeszcze, więc kazał rozstawić stoliki, przynieść starego węgrzyna i zasiedli do gry.

Pomiędzy stolikami biegała przebrana za królową Semiramis Beatrycza, ojciec kilkakrotnie odezwał się do niej;

— Poszłabyś spać.

Lecz samowolne dziewczę odpowiadało za każdym razem:

— Jeszcze mi się nie chce — i jak wróbel po pokoju skakała.

W tem poza oknami rozległ się turkot pojazdu; zatopieni w grze panowie nie posłyszeli go, lecz nie uszedł on uwagi Beatryczy, która natychmiast do okna, a potem do wielkiej sieni pospieszyła.

— Pan Jan! — wykrzyknęła, wbiegłszy tutaj, gdyż spostrzegła wchodzącego pana Garbińskiego.

Ton głosu zdradzał, że gość jest jej miłym, wyciągnęła ku niemu z uśmiechem rękę na powitanie, lecz pan Jan chłodno ją ścisnął

— Czy ojciec w domu? — zapytał, mierząc surowo jej strój królewski.

— W domu, poprowadzę pana do niego — zaszczebiotała Beatrycza — lecz czemu to Ewunia z bratem i siostrami nie była wczoraj u nas? — dodała z wymówką.

— Czemu nie byli, dowiesz się panna za chwilę, a teraz prowadź mnie do ojca — odparł pan Jan ozięble.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„pod gołem niebem,“ a gdy p. Brandt zażądał wytłomaczenia, pokazał mu drzwi. — Stósunki są naprawdę piękne, a według życzeń panów konserwatystów mają one zapanować w całem państwie. — „Germania“ robi przy tej sposobności następującą uwagę: Jest to dla p. posła Rickerta jak i Polaków podziękowanie za to, że pomogli przeprowadzić ostatni projekt wojskowy.

Kolonia. Narodowo-liberalna „Koeln. Ztg.“ występuje ostro przeciwko „junkrom“ i oświadcza uroczyście, że wabikiem małej walki kulturnej albo małej ustawy antysocyalistycznej nie uda się junkrom rozdwoić narodowo-liberalnego mieszczaństwa. Wolnomyślna „Pos. Ztg.“ cieszy się bardzo, że narodowo-liberałom otwierają się oczy (nam się zdaje, że cała nagła miłość narodowych liberałów ku swobodom obywatelskim jest zręcznym manewrem wobec bliskich wyborów! Red.), jednakże nadmienia: „Koeln. Ztg.“ zapomniała atoli o jeszcze jednym środku junkrów, służącym do rozdziału stronnictw obywatelskich, t. j. o zaostrzaniu narodowych przeciwieństw, które uprawia się na niemieckim Wschodzie od lat dawnych na korzyść junkierskiego dowództwa w mieście i na wsi. Narodowo-liberalni nie będą mogli przystąpić także do zmiany dotychczasowych swoich naiwnych zapatrywań na tę sprawę i będą zmuszeni przyznać, że w sprawie polskiej pozwalali się po prostu nadużywać przez konserwatystów, ażeby podnieść junkrów na siodło.“

Z powyższego widzimy, że wolnomyślni zamyślają na prawdę odebrać wolnokonserwatystom panowanie w polskich dzielnicach.

Berlin. Minister finansów oświadczył, przedkładając budżet państwowy na rok bieżący, że nadwyżka dochodów będzie w tym roku jeszcze większą niż w ubiegłym: Po zamknięciu obrachunków kasy jeneralnej pokazuje się, że nadwyżka ta będzie jeszcze większą, niż sądził p. Miquel. Mimo to, mówią wciąż o ograniczeniu wydatków na pocztę, o odrzuceniu prośb o załatwienie komunikacyi. Czy wszystkie te pieniądze mają iść znów na marynarkę i nowe karabiny?

Mnóstwo ministrów zużyły Niemcy w przeciągu ostatnich lat dziesięciu. W ciągu tego czasu na czele państwa stało trzech kanclerzy: Bismarck, Caprivi, Hohenlohe. Dwóch ministrów sekretarzy stanu w urzędzie spraw zagranicznych było w tym okresie czasu: hr. Herbert Bismarck i bar. Marschall. Rozstali się następnie z swoimi urzędami sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Bötticher, trzech sekretarzy stanu państwowego zarządu skarbu: Jacobi, bar. Maltzahn i hr. Posadowsky, trzech sekretarzy państwowego zarządu sprawiedliwości: Schelling, Hanauer i Nieberding, sekretarz stanu głównego zarządu poczt Stephan i sekretarze stanu w urzędzie marynarki: Monts, Heusner, Hollman.

Jenerał Podbielski, nowy sekretarz stanu w urzędzie poczt i telegrafów został zamianowany zastępcą kanclerza rzeszy w obrębie wydziału pocztowego.

Manifestacyę nadreńsko-westfalskich fabrykantów na rzecz przyjętego przez izbę panów projektu hr. Zedlitza w sprawie wolności stowarzyszeń, ogłasza „Berl. Pol. Nachrichten“. Zarząd północno-zachodniej grupy „Związku niemieckich fabrykantów stali i żelaza“ wyraził na zebraniu poniedziałkowem życzenie, aby izba poselska przyjęła nowelę do prawa o stowarzyszeniach w tej formie, w jakiej nowela ta wyszła z izby panów. Dla wyjaśnienia dodajemy, że w okręgu tym bar. Stumm posiada wielkie wpływy i on też prawdopodobnie postarał się o powzięcie odnośnej rezolucyi. Izba poselska oczywiście nie będzie sobie wiele z niej robiła.

Z **Indyj Wschodnich** nadchodzą groźne wieści. Bunt przeciw Anglikom jest już wszczęty i pochłonął w samym początku 600 ofiar, a z tego okazuje się, że nie można go lekceważyć. Indów pcha dobuntu nędza, głód, pycha Anglików i zdzierstwo urzędników. Anglicy okazują Indom jawnie, że ich mają za rasę gorszą, i gardzą nimi. W Indyach stoi 70,000 wojska angielskiego, którego przeznaczeniem jest lud trzymać w niewoli, i na to wojsko muszą Indowie płacić rocznie 280 milionów marek, a nadto na emerytury dla starych oficerów i urzędników jeszcze 400 milionów mrk., którą to olbrzymią sumę zyskuje Anglia, gdyż emeryci idą na stare lata do Londynu i tam pensye swoje zjadają! Skutkiem tego lud jest rozgoryczony, a że w dodatku dżuma, nędza i głód doprowadzają go do rozpaczy, przeto łatwo być może, iż niezadługo posłyszymy o ogólnem powstaniu Indów.

Turcy oszańcowują fortecę Domokos; istnieje wszelka możliwość, że w najbliższym czasie wojska tureckie posuną się w głąb Grecyi.

Z różnych stron.

Herne. W kopalni „Shamrock“ wpadł górnik Fr. Lux z Bankau do szybu i zabił się.

Dortmund. Na dworcu dortmundzko-enschedeńskim został przejechany hamownik Rademacher. Śmierć natychmiast nastąpiła.

Hombruch otrzyma niebawem elektryczne oświetlenie. Ztąd do Dortmundu budują kolej elektryczną, która w jesieni zostać ma oddaną do użytku. Początek kolei będzie niedaleko kościoła katolickiego.

Essen. W kopalni „Graf Beust“ zabił się górnik Peters, wpadłszy do szybu.

Elberfeld. Dwaj tutejsi listonosze podczas służby wypili w czasie ostatnich upałów po szklance wody selterskiej, za co jeden zapłacić musiał 1 mr., a drugi 2 mr. kary porządkowej.

Essen. Najprzew. ks. biskup-sufragan dr. Fischer przybędzie 10 b. m. odprawić uroczystą sumę, a dnia następnego udzielać będzie św. Sakramentu Bierzmowania i dokona konsekracyi nowego kościoła w Kray. Do Essen przybędzie Najprzew. ks. biskup 16 bm. i pozostanie cały tydzień. Odprawi też sumę uroczystą 17 bm. w kościele św. Jana, 18 bm. w tz „Muensterkirche“ a 19 lipca w kościele św. Gertrudy.

Akwizgran. Za naruszenie spokoju domowego został komisarz policyjny skazany na 40 marek kary. Komisarz ów udał się do pewnego lokalu, gdzie się odbywała zamknięta zabawa towarzyska i na kilkakrotne wezwanie członków zabawy się nie oddalił się.

Elberfeld. W uroczystości oddania 14 b. m. do użytku olbrzymiego mostu, wezmą udział książę Fryderyk Leopold, oraz ministrowie Miquel i Thielen

Henrichenburg. W pierwszych dniach sierpnia przybędzie do naszej parafii Najprzew. ks. biskup-sufragan hr Galen z Monasteru.

Frintrop. Znaleziono tu zwłoki robotnika Karola Sokołowskiego z Langendreer, którego pociąg przejechał.

Jakie owoce wydaje nauczanie dzieci polskich religii po niemiecku, świeży wypadek podaje „Katolik.“ Polska pewna dziewczyna ze Śląska wyszła na robotę do Brandenburgii. Ztamtąd napisała list po niejakimś czasie po niemiecku, ale tak, że ojciec ani go przeczytać, ani zrozumieć nie mógł. Poszedł więc do księdza, aby list ten przeczytał. Dziewczyna donosiła ojcu, aby się o nią nie kłopotał, gdyż i do kościoła tam chodzi i u spowiedzi i komunii była, choć trochę tam jest inaczej, gdyż spowiadali się tam wszyscy razem a przy komunii św. dostała też wina. Z zdumieniem więc dowiedział się ojciec, że córka jego, która po niemiecku do Sakramentów św. była przygotowaną, a mało z tego co zrozumiała, w niemieckich stronach poszła do protestanckiego kościoła, uważając, że to wszystko jedno.

Będzie takich i podobnych wypadków więcej, jeżeli rodzice pozwalać będą, że ich dzieci w nieojczystym języku będą przygotowywane do Sakramentów św.

Straszne morderstwo zdarzyło się onegdaj w Poczdamie. Jakiś nieznajomy mężczyzna wynajął w hotelu pokój i zajął go z dwoma chłopcami, którzy wyglądali na jego synów. W niedzielę, gdy przyjezdni nie dawali o sobie znaku życia, policya otworzyła drzwi i znalazła trupy dwóch chłopców i umierającego ich ojca. Chłopcy byli otruci, ojciec ich poprzecinał sobie żyły. Niesnaski familijne są przyczyną morderstwa.

Pożyteczne wiadomości.

Czy podróżnemu, zaopatrzonemu w bilet jazdy koleją lub w kartę peronową wolno po odstęplowaniu biletu lub karty peron (Bahnsteig) więcej razy opuszczać i znów na niego wchodzić? O tej sprawie, w której były dotychczas zdania podzielone, donoszą z Królewskiej Huty co następuje:

W końcu kwietnia rb wszedł kupiec Jakobowitz z Wirku, zaopatrzony w bilet jazdy koleją, na peron tutejszego dworca. Zobaczywszy znajomego chciał wrócić do poczekalni. Urzędnik stęplujący bilety, nie pozwolił jednak na to, mówiąc, że bilet już odstęplowany. Kupiec J. nie wpierał się więcej, lecz wsiadł do przybyłego w tym czasie pociągu i zrobił zażalenie u inspekcyi ruchu w Bytomiu. Ztamtąd odpisano mu, że zażalenie jego nie jest uzasadnione, ponieważ tylko raz wolno z biletem wejść na peron; kto zaś peron już raz opuścił, winien wykupić kartę peronową i nikt nie ma prawa na jeden i ten sam bilet peronu dowolnie opuszczać i na niego wchodzić. Założony u dyrekcyi w Katowicach przeciw temu protest miał ten skutek, że zażalenie kupca J. uznano za uzasadnione, i doniesiono mu, że urzędnicy kolejowi otrzymali już w tym względzie odpowiednie wskazówki. Dyrekcya kolei wywodzi dalej w swem piśmie, że podróżni, zaopatrzeni w bilet jazdy koleją mogą dowolnie peron opuszczać i znów na niego wchodzić, winni jednak za każdym razem pokazać bilet odnośnemu urzędnikowi. Rozporządzenie to nie dotyczy wszakże kart peronowych.

Rozmaitości.

Języki świata. Obliczono w przypuszczeniu, iż przeszło 100 milionów ludzi mówi po angielski, przeszło 41 milionów po francuzku, 69 milionów po niemiecku, 30 milionów po włosku, 41 milionów po hiszpańsku, 14 milionów po portugalsku, 69 milionów po rusku i 14 milionów po polsku.

Siła lodu. Lód grubości półtora-calowej utrzymać może człowieka; czterocalowej kawalerzystę; pięciocalowej utrzyma 84 funtowe działo; 10calowej grubości pociągi kolei żelaznej.

Oryginalna przesyłka. Jedyną w swoim rodzaju przesyłkę wyekspedyował urząd pocztowy w Birmingham. Miejscowy robotnik fabryczny powraca z wycieczki zamiejskiej wraz z trzyletnim synkiem. Czas już do fabryki, więc prosto z dworca śpieszyć musi do zajęcia, cóż tedy ma robić z dzieckiem, któż je odprowadzi do matki? Idzie do najbliższego urzędu pocztowego i ekspedyuje dziecko jako przesyłkę. Po pewnem wahaniu ekspedytor oryginalny ten „pakiet“ przyjmuje, ojciec opłaca porto 60 fen., małemu wieszają kwit na szyję i w godzinę dziecko jest na kolanach u matki.

Praca mózgu ludzkiego. Pewien badacz wydał świeżo zajmującą pracę o zdolności mózgu do pracy. Na razie uczony badacz zadowolnił się badaniami nad mózgiem dzieci i młodzieży poniżej lat 20. Jak zapewnia, żądać można najwyżej: od człowieka w 5—8 roku pracy 12 godz. tygodniowo, w 8—10 roku pracy 18, w 10—12 roku pracy 21, w 12—14 ryku pracy 25, w 13—15 roku pracy 30, w 15—16 roku pracy 35, w 16—17 roku pracy 40, w 17—18 roku pracy 45, w 18—19 roku pracy 50 godzin.

Nabożeństwo polskie.

W Zerbst od 8 do 16 lipca.
W Grauhof od 9 do 12 lipca.
W Sömmerda I od 13 do 20 lipca.
W Sangerhausen od 20 do 27 lipca.
W Artern od 27 lipca do 3 sierpnia.
W Braunschweig od 16 do 19 lipca.
W Dorstadt od 19 do 23 lipca.
W Wolfenbüttel od 23 do 26 lipca.
W Harzburg od 26 do 29 lipca.
W Wiedelah od 29 do 31 lipca.
W Liebenburg od 12 do 15 lipca.
W Ringelheim od 15 do 19 lipca.
W Salzgitter od 19 do 22 lipca.
W Grassdorf od 22 do 25 lipca.
W Hennigenrode od 25 do 26 lipca.
W Calbe od 16 do 22 lipca.
W Stendal od 22 do 30 lipca.
W Tangermünde od 22 do 30 lipca.

†

Towarzystwo św. Barbary w Bochum
uwiadamia swych szan. członków, iż w niedzielę dnia 11-go lipca po południu odbędzie się pogrzeb zmarłego członka

śp. Walentego Kurzawy

z katolickiego domu chorych w Bochum. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. o godz. 2½ do towarzyskiego lokalu. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 11-go lipca o godzinie 4-tej po południu odbędzie się

walne zebranie

w celu załatwienia ważnych spraw. Z tego powodu liczny udział członków pożądany. ZARZĄD.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne
podaje swym członkom do wiadomości, iż towarzystwo bierze udział w obchodzie rocznicy Towarzystwa św. Kazimierza w Baukau w niedzielę dnia 11-go lipca. Członkowie winni się stawić o godz. 2 na sali posiedzeń w czapkach i oznakach tow. Wymarsz o godz. ½3. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Koło śpiew. „Gwiazda Jedności“ w Zach. Braubauerschaft
podaje swym członkom i Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11-go lipca odbędzie się **miesięczne posiedzenie** o godzinie ½4 po południu na sali p. J. Plawer. Porządek obrad: a) przeczytanie urotokołu, b) wpłata miesięczna i wpis nowych członków, c) rozmaitości i wnioski członków. Nadmieniamy jeszcze, iż przybędzle do nas p. Ofszanka z Bochum z próbami oznaków. O liczny udział członków uprasza się. — Goście mile widziani. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst
oznajmia swym członkom, iż zebranie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 11-go bm., na które to zebranie, dla ważnych uhwał zapaść mających, wszystkich członków zaprasza **Zarząd.**

Towarzystwo Serca Jezusowego w Hamme
uprasza swych członków i wszystkich Rodaków, aby w przyszłą niedzielę dnia 11-go lipca o godz. ½5 zebrali się na sali posiedzeń u p. Jasper'a (Freudenberg), gdzie będą ćwiczenia w śpiewie kościelnym. Spiewem będzie kierował nauczyciel muzyki. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Barop
podaje do wiadomości swym członkom i Rodakom tutejszym, że w przyszłą niedzielę dnia 11 b. m. odbędzie się posiedzenie miesięczne, na które wszystkich uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu
podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11-go lipca o godzinie wpół do dwunastej odbędzie się lekcya śpiewu. Zarazem uwiadamiamy wszystkich członków, iż po południu tego samego dnia o godz. 4 odbędzie się miesięczne posiedzenie. Prosimy bardzo o jak najliczniejszy udział, gdyż mamy ważne sprawy do załatwienia. **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Hamborn
obchodzi dnia 11-go lipca **1-szą rocznicę swego istnienia,** na którą to uroczystość wszystkie już listownie zaproszone towarzystwa, oraz i te, które zaproszeń nie odebrały, serdecznie zapraszamy. Zapraszamy wszystkich Rodaków z całej okolicy Hamborn na naszą uroczystość. Karty wstępu kosztują dla członków wszystkich tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., niewiasty mają wstęp wolny. O godz. 4-tej jest polskie nabożeństwo, a po nabożeństwie dalsza zabawa na sali p. Busmanna. przy kościele katolickim. Zabawa będzie połączona z śpiewem, koncertem, mowami i deklamacyami. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Walentego w Hörde.
W przyszłą niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 3-ciej po południu odbędzie się **kwartalne zebranie.** — Zarząd zechce się zebrać o godz. 2½. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid
obchodzi w niedzielę dnia 11-go lipca br. swą

latową zabawę

połączoną z koncertem i śpiewem na sali p. Fichtnera, przy ul. Weststrasse. Początek o godz. 4-tej po południu. Następnie śpiewy zaproszonych Kółek śpiewackich. W końcu zabawa połączona z tańcem. Członkowie Kółek śpiewackich płacą wstępnego 30 fen., nieczłonkowie przed czasem 75 fen., przy kasie 1 markę. Wszystkie Koła śpiewu, zarówno czy dostały zaproszenia, lub nie będą mile widziane. O liczny udział członków Kółek i gości uprasza **Zarząd.**

Wielka wyprzedaż sezonowa.

Nasza tegoroczna **wyprzedaż latowa** rozpoczęła się i ma na celu o ile możnosci **zupełne**

uprzątnięcie wszystkich towarów łokc.

Przedewszystkiem zostać ma sprzedany wielki zapas **kofekcyi dla kobiet,** zarówno czy bez albo też ze stratą, **by ani jedna sztuka nie pozostała.**

We wszystkich innych oddziałach nastąpiło także wielkie zniżenie cen, a prócz tego za pomocą podróży do miast przemysłowych południowo-niemieckich i alzackich, staraliśmy o **bardzo tanie zakupno okolicznościowe.**

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Największy dom sprzedaży.

Chcąc mój wielki skład

ubrań i spodni (krój łydkowy)

uprzątnąć, sprzedaję

od 6 do 13 tego miesiąca

polskim odbiorcom każdy przedmiot po cenie zakupna.

Proszę się o tem przekonać. Równocześnie polecam się do wykonywania

ubrań podług miary

pod kierunkiem zdolnego przykrawacza.

Poznański bazar ubrań

S. Kleczewski,

Bahnhofstr. nr. 66. Herne Bahnhofstr. nr. 66,

naprzeciw hotelu Schlenkhoff.

---

†

Dnia 8 bm. o godz. 6 z rana umarł w katolickim domu chorych w Bochum mój najdroższy ojciec

śp. Walenty Kurzawa.

Pogrzeb ódbędzie się w niedzielę 11 lipca. O godzinie 3 po południu wyruszy orszak pogrzebowy z katolickiego domu chorych w Bochum, na cmentarz katolicki w Hamme. O liczny udział Rodaków uprasza w smutku pogrążony syn **Jan Kurzawa.**

Polska służąca

umiejąca gotować, znajdzie zaraz miejsce u **Jakóba Bieleckiego** w Bochum Besemer Str. 33.

Szanownemu Przyjacielowi
Janowi Ratajczakowi
w Oberhausen
w dniu Imienin (12 bm.) składam serdeczne życzenia.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie * Niech nadzieja w Tobie rośnie, * O czem serce Twoje marzy, * Bóg najwyższy cię obdarzy * W twych zamiarach błogosławi Łaską swoją wszystko sprawi. * Abyś dożył długich lat * I bez troski patrząc w świat, * Zył szczęśliwie, był syt chleba, * I zapracował na wzgląd nieba. * Jeszcze raz ci kwiaty ścielem * Tem cię pewno rozweselem, * Ze ci jawno oznajmujem * I po trzykroć wykrzykujem: Wiwat, niech żyje Jan Ratajczak, aż całe Oberhausen zadrży! Tego życzą przyjaciele.

St. Gerlich, J. Skrzypczak.

Baczność Polacy
w Braubauerschaft.

Przyjmuję chorych co wtorek, czwartek i sobotę po południu od 5 do 6 godz. u gościnnego p. Küpper'a w Braubauerschaft. Mówię po polsku. Wszech nauk lekarskich doktor

C. A. Schramm,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Księgarnia Polska
w Dortmund, Nordstr. nr. 39, w tyle za kościołem św. Józefa.
W. Józefoski.

Dom mój w Bruchu

nr. 362/9. 1½ piętra wysoki, zdatny do handlu, z dużemi oknami, w tyle przybudowane chlewy, a prócz tego ogród, jest tanio do nabycia. Zgłosić można się do **Walkowiaka,** Wanne, Hofstr. 43.

Osiedliłam się w **Kirchlinde** jako

akuszerka,

i polecam się interesowanym z Kirchlinde i okolicy.

Rebbe, akuszerka
Kirchlinde, Victoriastr. 24.

Zdolnych sprzedawaczy

przy wielkiej prowizyi, poszukuje
Aug. Göricke, Bochum.
Skład maszyn do szycia, robienia pończoch i welocypedów.

Robotnicy
do szachtowania ziemi

znajdą natychmiast zatrudnienie u przedsiębiorcy **M. Wawrzynowskiego** w Wattenscheid. Można się zgłosić w pemieszkaniu przy ul. Vödestr. 39II.

Skład piwa

ałożyłem z dniem 1 kwietnia i ofiaruję bardzo dobre piwo dortmundzkie, trzy rodzaje po zwykłych cenach. Proszę szan. Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Nadmieniam, iż piwo rozwożę własną formanką, więc na życzenie każdą ilość piwa w dom dostawić mogę.

Teodor Krzeszewski,
Bochum, Hernerstr. 101.

Partyjny handel towárów

G. Cibulski

Hochstrasse nr. 13. Bochum. Hochstrasse nr. 13.

Największy skład ubrań
dla mężczyzn, kobiet i dzieci po bardzo tanich cenach.

Eleganckie wykonanie podług miary pod kierownictwem zdolnego przykrawacza.

Nadzwyczaj tanie ceny.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.